Komunistyczna Partja Litwy i Białorusi.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

MŁOTY W DŁOŃ
KUJMY BROŃ...

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie rub. 10, z przesył. 15-ru w Smoleńsku 1 rb. na dworcach kolejowych 1 rub. 20 kop.

MŁOT

ADRES REDAKCJI:
Smoleńsk, Nikolska Nr. 8.
Otwarta od 12 do 4 po poł.
Filja Administracji w Moskwie: Kriwonikolski zauł. 8.
W Piotrogrodzie, Mochowa 34.

Organ Centralnego Komitetu K. P. L. i B. oraz Biura Wykonawczego K. P. R. P. w Rosji.

Nr. 41. (235). SMOLEŃSK. Piątek, 30 Kwietnia 1920 r. Rok. wyd. III.

W sprawie pertraktacji pokojowych z Polską

Komunikat Ludowego Komisarjatu do Spraw Zagranicznych.

Z powodu sytuacji bez wyjścia w jakiej okazały się pertraktacje rządu Sowieckiego z rządem polskim o wyznaczeniu miejsca i wobec kampanji prasy polskiej przeciw Rosji Sowieckiej oraz ukazania się w depeszy iskrowej polskiego komunikatu rządowego o pertraktacjach z Rosją Sowiecką, Ludowy Komisarjat do Spraw Zagranicznych uważa za konieczne ustalić co następuje:

1. Rząd polski i prasa wyrażają zdziwienie, że rząd Sowiecki zaproponowawszy stronie polskiej wskazanie miejsca i czasu spotkania się delegacji, odmówił następnie spotkania w wyznaczonym przez Polskę miejscu. W istocie rzeczy zaś rząd Sowiecki nigdy nie brał na siebie zobowiązania przyjęcia bez żadnego sprzeciwu każdego miejsca, jakie zechce się rządowi polskiemu wskazać. Rosja Sowiecka nie jest stroną zwyciężoną, której zwycięzca mógłby dyktować swą wolę i wskazaniu przez rząd polski miejsca pertraktacji winna towarzyszyć zgoda rządu Sowieckiego, by w ten sposób stało się to decyzją obopólną.

2. Tymczasem zaś na naszą powtórną propozycję rozejmu i spotkania się w Estonji, rząd polski odpowiedział odmową wszelkich dalszych pertraktacji o miejscu spotkania się delegacji. Tak więc, już przy pierwszej, czysto formalnej i przypadkowej kwestji, rząd polski chce kapitulacji rządu Sowieckiego.

Przytym ponieważ tekst noty rządu Sowieckiego nie był opublikowany w prasie polskiej, polska prasa półoficjalna pozwoliła sobie z powodu tej noty, proponującej tylko inne miejsce spotkania się delegacji i zawarcie rozejmu, na szereg niesłychanie aroganckich co do tonu, nie mających precendentów w praktyce jakiegośkolwiek kraju, osobistych wycieczek pod adresem kierowników rządu Sowieckiego a szczególnie Komisarjatu Spraw Zagranicznych.

3. Zrzeczenie się Borysowa z naszej strony, jako miejsca pertraktacji jest ściśle związane z odmową rządu polskiego od powszechnego rozejmu i związek między pierwszym i drugim nie może nie być jasnym dla wszystkich.

4. Wówczas, gdy rządowi Sowieckiemu przypisywano z powodu jego propozycji o rozejmie wszelkie plany zdradzieckie, propozycja ta w istocie rzeczy była tak naturalną w związku z rozpoczęciem pertraktacji pokojowych, że nawet część prasy polskiej wysuwała to żądanie, jako samo przez się zrozumiałe, równolegle z rządem Sowieckim, a nawet wcześniej.

5. W tylko co opublikowanym drogą iskrówki oficjalnym komunikacie rządu polskiego, znajduje się określone, stanowcze wyrzeczenie się ofenzywy w czasie pertraktacji („rząd polski oznajmił, że oddał dowództwu naczelnemu rozkaz nie komplikowania pertraktacji działalnością ofenzywną“), gdy tymczasem w poprzedniej nocie była tylko bezpośrednie doniesienie o przeszłych i przyszłych zamiarach dowództwa polskiego („rząd polski nie ma obecnie zamiaru przeszkadzać biegowi pertraktacji pokojowych agresywnemi działaniami wojennemi“). W tym samym komunikacie rząd polski oznajmia o swej gotowości kontynuowania pertraktacji w sprawie zwołania polsko-rosyjskiej konferencji pokojowej.

6. Rząd Sowiecki, ze swej strony, jak i poprzednio gotów jest kontynuować pertraktacje, przerwane przez ostatnie ultymatywne oznajmienie rządu polskiego i zamiary pokojowe rządu Sowieckiego nie zmieniły się. Wciąż rozpowszechniane pogłoski o jakoby ofenzywach z naszej strony są wymyślane tendencyjnie. Wielokrotnie prasa polska wznawiała ofenzywę polską, nie jako odpowiedź na naszą ofenzywę, lecz na nasze domniemane zesrodkowywanie sił. W istocie rzeczy na froncie polskim ostatnio zachodziły niewielkie boje wyłącznie znaczenia miejscowego, przyczyn działania przedsiębrane z naszej strony, były tylko odpowiedzią na akcje ogresywne strony polskiej oraz formą obrony strategicznej.

7. Rząd polski w ostatnim komunikacie oznajmia, że gotów jest kontynuować pertraktacje, przyczym kwestji o miejscu nie stawia już ultymatywnie. Rząd Sowiecki przyjmuje do wiadomości fakt chociaż nie formalnego, lecz kategorycznego zobowiązania się nie wznawiania działań agresywnych w czasie pertraktacji pokojowych zobowiązania zawartego w ostatnim komunikacie rządu polskiego. Rząd Sowiecki ze swej strony pragnie co do kwestji o miejscu pertraktacji wynaleźć możliwe dla stron obu wyjście. Nie mając możności zgodzenia się na Borysów, albo na jakikolwiek bądź inny punkt na linji frontu lub też w pobliżu niego się znajdujący, rząd Sowiecki gotów byłby prowadzić pertraktacje naprzykład w Grodnie lub Białymstoku, o ileby w tych miejscowościach delegacje miały zagwarantowane wszelkie niezbędne i ogólnie uznane warunki techniczne.

8. Rząd Sowiecki uważa za nieprawdopodobne odmowę strony wojującej od pertraktacji na jej terytorjum co do punktów nie mogących wzbudzać wątpliwości z punktu widzenia jakichśkolwiek bądźjakoby wewnętrzno-politycznych wzlędów.

KOMEDJA SKOŃCZONA.

P. P. S. zwinęła swą chorągiewkę rrewolucyjności, opozycyjności antywojowniczości... Zwinęła ją sromotnie, błazeńsko, na co stać tylko tę partję ugody, zaprzaństwa i zdrady interesów robotniczych.

Szczwane wygi socjal-patrjotyzmu, zaprawione w konszachtach z cesarsko-królewskim rządem na gruncie parlamentu wiedeńskiego, z agientami imperjalizmu pruskiego w NKN-ie krakowskim, wyprawiające harce jedności narodowej w szopkach błazeńskich, jaką były Rady Stanu, Regiencje, rządy „ludowe" Moraczewskiego „odradzającej się" Rzeczypospolitej, P. P. Sowcy wszystkich trzech zaborów—rozpoczęli wreszcie w lutym i marcu działalność antywojenną i pokojową wśród ludu roboczego Polski. Wyczuli oni, że klasa robotnicza Polski rozumieć poczyna, iż w stosunku do burżuazji może być używany jeden tylko język - język walki rewolucyjnej. Nie chcąc utracić resztek wpływów, korzystając, iż partja komunistyczna zapędzona jest w podziemia przez rodzinne rządy oprawców, którym godnie w tej nagance antykomunistycznej sekundowali, pepesowcy zdecydowali się na krok pozornie rewolucyjny pod wpływem pierwszego zwrócenia się rządu Sowieckiego do ludu i rządu Polski i poczęli udawać gorących zwolenników pokoju z Rosją Sowiecką.

Lecz jak zwykle bywa z socjal-zdrajcami mocni są w pysku, a słabi w garści, tak się też i stało z naszemi pepesowcami.

Gdy sprawa rokowań stanęła na ostrzu noża, gdy trzeba było wyraźnie wypowiedzieć czy za propozycjami i warunkami rządu Sowietów i czy też rządu Piłsudzkich i Patków, P. P. S. poczęła wykręcać kota ogonem. „Robotnik" stara się dowodzić, że „ostatecznie najważniejszą rzeczą jest nie rozejm, ale pokój" i wobec tego obrusza się srodze na notę tow. Cyczeryna, nazywając ją „agitacyjną". Jednocześnie usprawiedliwia rząd polski, nie gorzej od pierwszego lepszego pismaka kurjerkowego, że rozejm może oddziałać źle na armję polską", że „nie potrzebnie posądzają rząd polski o jakąś pułapkę strategiczną", że wreszcie „militaryzm bolszewicki niczym się nie różni od militaryzmu burżuazyjnego".

Ci socjaliści od siedmiu boleści stali się najlepszemi obrońcami polityki kapitału.

Oskarżając P. P. S. o zdradę interesów socjalizmu i rewolucji nie opieramy się jedynie na wywodach „Robotnika". Starszy jego braciszek „Naprzód" krakowski, sekunduje swemu pobratymcowi warszawskiemu, dowodząc że „obojętną jest rzeczą" gdzie będzie pokój zawierany i wobec tego „gdyby propozycje Cyczeryna były szczere byłby niewątpliwie zgodził się na Borysów. I dalej twierdzi z bezczelnością batjara galicyjskiego że „komedja ta (to niby rządu Sowietów) miała na celu uśmierzenie (?) zniecierpliwionych mas rosyjskich, znużonych i wyczerpanych dłużącą się wojną, podburzyć opinję publiczną w Polsce i t. d.

I gdyby nie fakt, że słowa powyższe wypisane były czarno na białym w „Robotniku" i „Naprzodzie" sądzić by można było, iż pisze je jakiś znany czarnosecinec polski z „Dwugroszówki lub Kurjera Porannego.

Oto do czego dogadali się nasi pepesowcy! I to jest partja, która śmie nazywać się „przedstawicielką klasy robotniczej Polski, która na czele swych organów wypisuje hasła: niech żyje socjalizm niech żyje rząd robotniczo-włościański!

Przeto nie według haseł, a według czynów należy oceniać tych macherów politycznych. Komedją były w ustach panów Daszyńskich, Moraczewskich, Diamandów, Czapińskich i S-ki wystąpienia antywojenne i za pokojem. Są oni zwykłemi fagasami burżuazji polskiej, tym niebezpieczniejszemi, iż udają „obrońców ludu roboczego", zwolenników socjalizmu i władzy robotniczo-włościańskiej.

Bardziej niż otwartych wrogów burżuazyjnych, musi się lud roboczy Polski wystrzegać takich farbowanych lisów i socjal-zdrajców — jak P. P. S.

DWA ŚWIĘTA.

Jutro na ulice wylegnie cały proletarjat Polski. Wylegnie, by świętować własne, ukochane, *robotnicze* święto 1 Maja.

Przed 31 laty II. Międzynarodówka postanowiła, by dzień 1 Maja był dniem przeglądu sił proletarjackich świata całego, by był dniem zarzewia dalszej, nieugiętej walki rewolucyjnej o urzeczywistnienie 8 godzinnego dnia pracy i o ostateczne zrealizowaie wzniosłych ideałów międzynarodowej klasy robotniczej.

Proletarjat Polski, chociaż był najbardziej upośledzonym przez przemoc caratu rosyjskiego z jednej strony a obszarników i burżuazję polską z drugiej święcić jednak w uroczystym dniu 1-go Maja dochowywał wierności obowiązkom *międzynarodowej* solidarności robotniczej. Iluż najlepszych synów proletarjatu kaleczyły w tym dniu na ulicach miast polskich hordy kozackie i stupajki carskie! Krwią własną pieczętowali robotnicy polscy swą wolę do zwycięzenia burżuazyjnego ustroju gwałtu i wyzysku.

Burżuazja z trwogą zawsze oczekiwała dnia 1 Maja. Dzień ten wskazywał na popełnianą przez nią zbrodnię nad ludem roboczym. Dzień ten — to przecież przepowiednia jej bliskiej śmierci, to zwiastun nadradzającego się świata nowego, nieuniknionej zwycięskiej rewolucji proletarjackiej.

Burżuazja polska niemniej burżuazja innych krajów nienawidzi ludu roboczego, jego walki, i dążeń. Korzystając z tego, że proletarjat Polski cierpiał również i od najazdu carskiego, że jego szeregi mniej świadome ludziły się, iż samo obalenie caratu i uzyskanie Niepodległej Polski już da wyzwolenie klasie robotniczej, burżuazja polska starała się usilnie rozniecać w masach robotniczych uczucia ogólno-narodowego *patrjotyzmu*, by w ten sposób zabić w nich uczucie *solidarności klasowej*. W imię tych celów właśnie burżuazja polska nawoływała i nawołuje robotników do świętowania *patrjotycznego* święta 3 Maja, przeciwstawiając je *robotniczemu* świętu 1 Maja. Ale dawniej i tymbardziej dziś żaden robotnik nie da się wziąć na lep tej agitacji burżuazyjnej. Bowiem wie świadomy proletarjat Polski, że dzień 3-go Maja, to uroczystość *szlachty* polskiej, której ojcowie widząc zgubę, do jakiej kraj doprowadzili dzięki swym rządom i chcąc się ocalić powołali 129 lat temu gnębionych przez nich chłopów do walki z najazdem, by zachować swe panowanie i uchronić Polskę *szlachecka* od rozszarpania przez trzech zaborców. Ogłoszona wówczas przez Sejm Czteroletni Konstytucja 3 Maja 1791 roku uświęcała prawo szlachty do dalszego ucisku chłopów, stwarzała Polskę, w której wolny miał być szlachcic, lecz gnębiony nadal lud pracujący. Święto więc 3 Maja może być świętem dzisiejszej „Niepodległej" *obszarniczo-burżuazyjnej* Polski, ale nigdy świętem *proletarjatu*. Jego świętem jest dzień 1-go Maja, w którym proletarjat Polski prześladowany przez rodzimych żandarmów nie mniej, ale więcej niż za caratu, zrobi przegląd swych sił przed bliskim szturmem decydującym przeciw Polsce obszarniczej i *za Polskę robotniczą*.

Niech burżuazja Polska szykuje hojnie swe święto 3 Maja wśród krwawej wojny i rzezi na froncie, ale niech ujrzy 1 Maja namanifestujące tłumy robotnicze i niech wie, że wkrótce skończą się na zawsze jej złote gody a nastąpi wielkie święto wyzwolenia klasy robotniczej i trjumfu prawdziwej wolności proletarjatu i komunizmu.

J. Zbrowicz

OBRONA REWOLUCJI.

Próżne wysiłki białogwardzistów.

Jakkolwiek akcję białogwardzistów pod Mozyrzem powstrzymaliśmy dzięki dzielnej wojsk czerwonych postawie, biorąc jeńca i odpychając napastników, tym nie mniej próbują oni jeszcze na tym odcinku i na innych szczęścia. Wprawdzie wypady ta lokalne jedynie, które umiejscowimy, sprawnie, szybko a jednak ani na chwilę spocząć nie może łaknąca krwi ludzkiej burżuazja polska.

Nad rzeką Stucz. (na Wołyniu) oczyściliśmy kilka wiosek, posuwając się wzdłuż linji kolejowej Berdyczów Szepietówka; dalej, aż do Owrucza spokój. Pod Owruczem nie ustają utarczki, przechodząc czasem w walki poważniejsze, w wyniku których również wiosek kilka

wyzwoliliśmy z pod buta biało-gwardzisty.

W mokradłach widieł rzecz-nych Prypeci i Dniepru zaję-liśmy na połnoc od błota Cyg-mańskiego panującą nad obsza-rem wyniosłość ze wsią Radzyń. Dalej na północ wytrwale zbli-żamy się w utarczkach ciągłych do rz. Wit na całej jej długości, do jeziora Stojacze, przecinamy linją trontu rzekę Świedź pod w. Iełan, gdzie — zarówno jak i na całej linji wzdłuż Berezy-ny panuje spokój naruszany tylko utaczkami patroli i strze-laniną działową.

Natomiast na połnoc od Le-pla trwają walki na pojeziorzu.Ześrodkowane tu bandy biało-gwardzistow polskich uderzają raz po raz krotkiemi wypadami; odparowywujemy krwawo dla wroga uderzenia biorąc jeńcow, jak to było pod Józefowem, Na-stolną, Kisielowem i Lisnow-szczyzną.

Na uwagę zasługuje ożywie-nie się skrajnie północnego od-cinka walki. Nieprzyjaciel prze-prawił się tu przez rz. Sina pod osadą Krasnyj i zaatakował na-sze pozycje pod Opoczką. Kontr-natarcie Armji Czerwonej ry-chło przywróciło stan dawny. Również niefortunnie dla białej gwardji polskiej skończyła się utarczka patroli wywiadowczych pod Zogowem, a pod osadą Po-sinią posiał wróg trupa come-miara podczas nieudanego wy-padu na w. Długą.

Osłabienie działalności kohort nieprzyjacielskich wskazuje, że dzielna postawa Armji Czerwo-nej dała się im we znaki.

Przewagą swej siły duchowej oddawna zwycięża czerwono-armista wszystkich swych wro-gów, bo burżuj przeciwstawia może nieświadomą siłę ludową, która prędzej, czy później, ro-zumieć poczyna, że prowadzi walkę bratobójczą. Rzuca wtedy broń i poddaje się masowo, lub rozwinąwszy sztandar czerwony, łączy się z czerwonoarmistami.

SPRAWY ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

I księdza proboszcza na pomoc wołają.

Na jednym z odcinków fron-tu zachodniego przeszedł na stronę Armji Czerwonej dn. 20 kwietnia kapral 9 kompanji 3 Baonu 3 pułku w. p. Kon-stanty Rymszewicz.

Przeszedł na stronę „czerwo-nych", gdyż zrozumiał, że po-zostając w „białych" szeregach służy on za narzędzie do walki z ludem roboczym Rosji So-wieckiej wyzwolonym przez ujęcie władzy w swe ręce od uci-sku burżuazji i obszarników. Znalazłszy się w bratnich sobie szeregach czerwonych, napisał list do swych byłych kolegów z 3-go Baonu, w którym opo-wiedział im co zastał u „czerwo-nych", a co pozostawił u „bia-łych".

Otóż to co tam pozostawił jest bardzo ciekawe:

21 kwietnia oddział, w któ-rym był kapral Rymszewicz, miał otrzymać rozkaz następo-wania. Wobec tego dowództwo postanowiło, że 20-go wszyscy żołnierze muszą pójść do spo-wiedzi. Sprowadzono więc do Borysowa 5 księży, podzielono żołnierzy na partje i jazda po błogosławieństwo do ojczulków czcigodnych.

Strasznie ci się troszczą o duszyczki żołnierzyków polskich panowie i oficerkowie. Nie wy-starcza już dyscyplina wojsko-wa, nie wystarcza gardłowanie patrjotycznych szczekaczy, trza było jeszcze ojców duchowych poprosić, by w imię Boga na-kazali żołnierzom słuchać i speł-niać rozkazy dowództwa, by po-kornie krew swą przelewał za interesy jaśniepańskie.

A ci przedstawiciele nauki o miłości bliźniego za judaszowe srebrniki błogosławią żołnierzy na walkę bratobójczą, na wza-jemne mordowanie się.

Bo interesom worka pienięż-nego burżuazji i obszarników służą rząd i władze państwowe, politycy i pismacy narodowi, kościół i nauka, — jednym sło-wem wszystko wysługuje się kapitałowi, wszystko jest zużyt-kowane, by trzymać w karbach i nieświadomości lud roboczy.

Karabin w ręku robotnika jest najlepszą gwarancją jego wyzwolenia, gdy w pierś burżuazji rodzimej jest skierowany.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE?

Mistrz Paderewski znowu wy-pływa.

Gazety Warszawskie donoszą, że p. Ignacy Paderewski pow-rócił do Warszawy i zasiadł po-nownie na ławach sejmowych. Podczas swych wywczasów za-granicą był w Rzymie, a że być w Rzymie i nie widzieć papieża równa się temu, by być w Mu-zemu Louvre i nie widzieć We-nus Milońskiej, więc i p. Pade-rewski był na audjencji u pa-pieża. Pokrzepiony na duchu tą wizytą wrócił „mistrz" do stron ojczystych, choć tym razem ga-wiedź burżuazyjna nie wyległa na ulice, by go powitać jako zbawcę „narodu". Innych orę-downików wygląda obecnie bur-żuazja polska.

Czy można wierzyć gazetom bur-żuazyjnym?

Nie, nie można, gdyż łżą, jak najęte. Oto jeden z wielu przy-kładów. „Kur. Por." z dn. 9 kwietnia r. b. podaje wiadomość, że w Petersburgu „zamordowany został prezydent północno-ro-syjskiej komuny Abraham Wi-nowiec".

Ani słowa w tym prawdy! Po pierwsze: półn.-ros. komuna jako podział administracyjny nie istnieje w Rosji Sowieckiej, po wtóre: o Abrahamie Winowcie nikt w Rosji Sowieckiej nie wie, że taki „prezydent" egzy-stuje, po trzecie: w Petersburgu nikt nikogo nie miał zamiaru zabijać.

Więc czemuż łże „Kurjer Por."? Bo pismacy burżuazyjni bez łgarstwa o Rosji Sowieckiej, o rewolucji, o komunizmie istnieć by nie mogły.

Demonstracja głodowa robotnic we Lwowie.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" donosi, że w niedzielę 11 kwiet-nia odbyła się we Lwowie de-monstracja robotnic. *Kilkaset kobiet* przeciągało ulicami: Gró-decką, Bema, Kazimierzowska i bocznemi ulicami górnej Gró-deckiej, wybijając szyby wystaw w tamtejszych restauracjach i szynkach. Równocześnie wzno-siły okrzyki: „*Precz z szynka-mi!—Dajcie nam chleba!*". „Ory-ginalna ta demonstracja — jak pisze bydle burżuazyjne — trwała prawie dwie godziny". Dla pis-maka demonstrujące z głodu robotnice to widowisko „orygi-nalne".

Żołnierze polscy, którzy giną na froncie dla zysków burżua-zji, paskarzy i obszarników, gdy żony, siostry i matki ich mrą z głodu, powinni też „ory-ginalnie" przemówić do burżu-azji polskiej, wysyłającej ich na rzeź, a rodziny ich skazu-jącej na głód i poniewierkę.

W ROSJI REWOLUCYJNEJ.

Wódz rewolucji międzynarodowej.

Dnia 23 kwietnia cała prasa Sowiecka umieściła artykuły z powodu 50-lecia od dnia uro-dzin ukochanego wodza prole-tarjatu Rosji i międzynarodowe-go tow. Lenina.

Tow. Lenin urodził się w m. Symbirsku, dnia 23-go kwietnia 1870 roku. Już od lat najmłod-szych tow. Lenin odczuł niena-wiść i gniew, odwiecznych wro-gów ludu pracującego. Jego brat, entuzjasta-rewolucjonista zginął na szubienicy, stracony przez siepaczów carskich. Tam tow. Lenin był jeszcze za cza-sów uczniowskich źle widziany przez władze, zaś jako student zostaje wydalony z uniwersytetu kazańskiego za „nieprawomyś-ność polityczną".

Był on pierwszym rewolucjo-nistą w Rosji, którzy nietylko że zrozumiał historyczną rolę proletarjatu, ale bezpośrednio wziął się za organizowanie jego batalionów stalowych. Słynne strajki tkaczy petersburskich w 1896 r. odbyły się przy jego udziale naczelnym. Wystawione wówczas żądania skrócenia dnia roboczego, powiększenia płacy były wielkiemi impulsami walki i przechodziły w bezpośrednią akcję polityczną przeciw despo-tyzmowi carskiemu. Po tych strajkach wysłano tow. Lenina administracyjnie na trzyletnie zesłanie do Syberji Wschodniej. Siepacze carscy widzieli w nim tak niebezpiecznego wroga, iż zabronili mu zamieszkiwać w stolicach, miastach uniwersytec-kich, fabrycznych i nawet w Syberji zabronili mu mieszkać w Irkucku i Krasnojarsku.

Po okresie zesłania w 1900 r. tow. Lenin wyjechał zagranicę, gdzie natychmiast znalazł się w centrum organizacji rewolucyj-nych. Razem z innemi rewolu-cjonistami wydaje on pismo „Zaria" (Zorza) i „Iskra".

Gdy stwierdził on, że część socjal-demokratów opuszcza dro-gę walki rewolucyjnej, we-spół z kilku robotnikami wydaje

gazetę „Wpieriod“ a następnie „Proletarji“.

Gdy rozpoczął się masowy ruch robotniczy tow. Lenin jeden z pierwszych wraca nielegalnie do carskiej Rosji. W jesieni 1905 roku mieszka on w okolicach Petersburga, codziennie przyjeżdża do stolicy, i dzielnice robotnicze Petersburga często widzą w swych murach ukochanego wodza.

W przededniu słynnego powstania bohaterskiego robotników w Moskwie 1905 roku tow. Lenin kieruje konferencją partyjną w Tammorforsie (w Finlandji). On gorąco spotyka wieść o powstaniu w Moskwie, wytęża wszystkie siły, by rozpoczęta walka nie osłabła. Tow. Lenin niezmiernie uważnie przysłuchuje się głosom szeregowców-robotników, zawsze bacznie wpatruje się w przyszłość.

W 1906 r. na zjeździe sztokholmskim, gdy w sprawie rolnej niektórzy się wahali, tow. Lenin zdołał zjazd przychylić do rezolucji, która wystawiała żądania natychmiastowej konfiskacji wszystkich majątków prywatnych na rzecz gospodarki socjalistycznej.

W lecie 1907 r. na zjeździe Londyńskim tow. Lenin przepowiedział mienszewikom całą ich drogę przyszłą.

W tym czasie, gdy wielu z pracowników nielegalnych wyemigrowało, tow. Lenin wraca do Rosji i zamieszkuje oraz pracuje nielegalnie, w 1908 r. w lutym był on jeszcze w Moskwie, skąd wyjechał zagranicę.

Lata smutnej przeszłości reakcji stołypinowskiej były latami najbardziej energicznej i wytężonej pracy literackiej tow. Lenina. Zdala uważnie przygląda się on wydarzeniom w Rosji i kieruje niezmiennie narastającym nowym ruchem robotniczym.

Na wszystkich międzynarodowych kongresach socjalistycznych czasu ostatniego widzimy tow. Lenina na skrajnej lewicy. W tym samym czasie, gdy socjal-zdrajcy-mienszewicy nawoływali do zaprzestania pracy nielegalnej, do likwidacji rewolucyjnej partji proletarjatu, wśród robotników zorganizował pierwszą otwartą gazetę robotniczą „Zwiezda“, która się ukazuje w 1911 r. na początku ożywienia się ruchu robotniczego. W 1912 r. wychodzi w Peterzsburgu „Prawda“, która od pierwszej chwili staje się jaskrawym bijącym dzwonem rewolucji.

Wojna jakgdyby powstrzymała ruch rewolucyjny, socjal-zdrajcy nawołują robotników do ugody z burżuazją. Tow. Lenin wydaje zagranicą gazetę „Socjal-Demokrata“ i pismo „Komunista“. W tych organach on wraz z innemi towarzyszami bije na alarm i nawołuje do odporu imperjalistów. Tow. Lenin bierze udział w międzynarodowej konferencji w Zemmerwaldzie, gdzie w sprawie wojny zajmuje stanowisko najbardziej rewolucyjne. Dlatego tak nienawidziła go i nienawidzi burżuazja i jej sługusi, zwący się nawet „socjalistami“. Również na 2-giej konferencji kontalskiej pozycja tow. Lenina w sprawie wojny była skrajnie lewa.

Zaczęła się rewolucja marcowa, tow. Lenin wraca do Rosji. Jeszcze raz za czasów panowania mieńszewików (socjal-zdrajców), musi tow. Lenin się ukrywać, a mianowicie, po dniach lipcowych, by w Listopadzie zostać prezesem pierwszego w świecie i historji rządu robotniczego.

Dziś imię tow. Lenina jest znane wszystkim proletarjuszom świata. I polski robotnik, chłop i żołnierz z szacunkiem i miłością wspominają i wspominać będą tego, kto całe życie swoje, umysł wielki, oddał sprawie wyzwolenia proletarjatu nie jednego tylko kraju, ale proletarjatu międzynarodowego.

Z ZAGRANICY.

Protest ugodowców ryskich przeciw terorowi białemu.

Jak opisuje „Rigasche Rundschau“ w Rydze, dnia 21 marca odbyło się zgromadzenie socjal-demokratyczne, na którym obecnych było do 3.000 osób.

Przemawiał socjal-zdrajca łotewski doktór Mender. Protestował on przeciw działalności ministra spraw wewnętrznych. „Takiemu ministrowi spraw wewnętrznych, który nie szanuje zasad demokratycznych — powiada Mender — i który doprowadził kraj do teroru białego należy powiedzieć: „szanowny panie, rzuć pan swój portfel i uciekaj jaknajdalej“.

Zebrani przyjęli następującą rezolucję protestu: „Robotnicy ryscy na zebraniu z dn. 21 marca protestują przeciw polityce rządu, który doprowadził kraj do teroru białego... (tutaj cenzura wykreśliła zdań parę).

Zebranie piętnuje metodę zabójstw politycznych, które na początek dał minister spraw wewnętrzych i związek chłopów bogatych. (Cenzura).

Zebranie protestuje przeciw prześladowaniu związków zawodowych i organizacji socjal-demokratycznych, przeciw stanowi wojennemu, przeciw bezprawiu i gwałtowi, które się odbywają pod przykrywką stanu wojennego i żąda nadania swobód w czasie wyborów do Konstytuanty“.

Tak dzieje się w Łotwie. Rezolucję powyższą przyjmowali nie komuniści. Ci się muszą ukrywać w podziemiach od policji i żandarmów. To garstka robotników i inteligiencji socjal-patrjotycznej musiała „protestować przeciw „demokratycznym“ rządom burżuazji, które powstały dzięki pomocy i sprzyjaniu tych samych socjal-zdrajców, którzy dziś „protestują“.

Ten przykład uczy każdego robotnika, że jedynie słuszność w swej taktyce i programie mają komuniści. Ci bronią interesów klasy robotniczej i głoszą, że każdy rząd burżuazyjny będzie rządem białego teroru i niewoli, tak przecież jest w Łotwie, tak jest w „demokratycznej“ Polsce.

Kto z robotników nie znajduje się pod sztandarem komunistycznym, ten broni w kajdanów własnych.

Ostatnie wiadomości.

Strajk w Wenecji.

(Rosta). W Wenecji wybuchł strajk powszechny. Do strajku przyłączyli się kolejarze.

Narzędzia mordu skupuje Polska.

(Rosta). Według umowy zawarte pomiędzy Polską i Ameryką przez komisję wojenną, Ameryka sprzedaje Polsce znaczną część swych materjałów wojennych.

NASZE WYDAWNICTWA.

Wyszła z druku broszura *J. Zbiniewicza*

„DYKTATURA PROLETARJATU“

z przedmową *J. Leszczyńskiego.*

Program rolny komunistycznej partji Niemiec

(ZWIĄZKU SPARTAKA).

Opatrzona wstępem *J. B. Marchlewskiego.*

Pismo ulotne Nr. 7

„O co walczy żołnierz polski?“

Pismo ulotne Nr. 8

„Niech żyje pokój z Rosją Sowiecką“

MŁOT jest do nabycia dla żołnierzy polskich bezpłatnie w okopach Armji Czerwonej.

Tłoczono w II-giej drukarni Smoleńskiej Rady Gospodarki Ludowej. Redakcja: Kolegium Redakcyjne.